

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odnoszenia.
 12.00 " z odnoszeniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odnoszenia
 4.00 " na miesiąc z odnoszeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
 REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
 OGŁOSZENIA:
 75 fenigów za wiersz petytowy.

O uspokojenie Górnego Śląska.

Komisja Międzysojusznicza proponuje nowe warunki rozbrojenia. — Przeprowadzenie rozbrojenia nastąpi, o ile Niemcy obowiązują uczynić to samo.

Nowe propozycje Komisji Międzysojuszniczej.

Opole, 15. czerwca. (Rekord.) Żądania delegatów niemieckich spowodowały Komisję Międzysojuszniczą do nowych propozycji. Mianowicie tak Niemcy jak i Polacy mają opuścić zajęty teren najpóźniej do dnia 20. czerwca. Jutro ma się rozpocząć opróżnienie terytorium przemysłowego na linii Katowice—Gliwice.

Zakończenie powstania.

Opole, 15. czerwca. Wczoraj, dnia 14. czerwca, upłynął termin, w którym rozpocząć się miał odwrót powstańców strefami. Jednakże przywódcy powstańców tylko wówczas zaczęli przeprowadzać ten plan, o ile Niemcy zobowiążą się wobec władz koalicyjnych uczynić to samo. Zatem od przebiegu układów z Hoefem, odbywających się podobno w Opolu, zależy los pokoju lub wojny na G. Śląsku, a może i w Europie.

bowiem odmowa generała Hoefera równałaby się odmowie rządu berlińskiego. Podkreślić należy fakt, że Niemcy, zobowiązane do utrzymywania nie więcej nad 100 tysięcy wojska, w przeciągu kilku tygodni zdołały wystawić na G. Śląsk 70-tysięczną armię, świetnie uzbrojoną i wykwapowaną. Armia ta posiada w batalionach szturmowych po 40 karabinów maszynowych oraz wielką ilość aeroplanów, balonów obserwacyjnych, armat 10—15 centymetrowych, miotaczy płomieni, bomb itp. Ujawniło się tu niebezpieczeństwo niemieckie w całej groźbie.

Narada Korfantego z generałem Gratierem.

Berlin, 16. czerwca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Paryża, że w dniu 11. b. m. Korfanti odbył naradę z głównodowodzącym wojsk francuskich na G. Śląsku, generałem Gratierem. Ułożono, że Polacy rozpoczną swe rozbrojenie w dniu 14. b. m. w okręgu Gliwic, zaś w dniu 15. b. m. Niemcy opuszczają Górę św. Anny.

Sprawa górnośląska zeszła na drugi plan.

Według sprawozdania gen. Le Ronda przedstawia się położenie na G. Śląsku mniej korzystnie. — Wniosek hr. Sforzy będzie przedmiotem obrad Rady Najwyższej.

Trudności górnośląskie.

Paryż, 16. czerwca. Od kilku dni, zdaje się, prasa paryska mniej interesuje się sprawą górnośląską. Według sprawozdań generała Le Ronda przedstawia się położenie na G. Śląsku mniej korzystnie. Zapewniają dzisiaj, że strefa neutralna jest niemal ostatecznie utworzona, oraz, że rokowania z generałem Hoefem i z polskimi powstańcami przywrócą wkrótce spokój.

Jednak w każdym razie nie uważa się sprawy górnośląskiej za załatwioną i koła miarodajne zdają sobie z tego jasno sprawę, że takie przejściowe załatwienie nie może trwać wiecznie. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że wniosek hr. Sforzy, przyznający Polsce oprócz Rybnika i Pszczyny oraz części Raciborskiego jeszcze Katowice, Bytom, Tarnowskie Góry i część Lublinieckiego, będzie stanowił podstawę otwarcia dyskusji na najbliższej konferencji Rady Najwyższej. Data tej konferencji dotychczas nie jest jeszcze ustalona.

Wymiana not między Paryżem a Londynem została wstrzymana i odnosi się wrażenie, że sprawa górnośląska zeszła na drugi plan. Obecnie ogólna uwaga jest skierowana na politykę europejską i na sprawę przymierzy, które mają ostatecznie przywrócić pokój europejski. Zdaje się być rzeczą bardzo prawdopodobną, że Rada Najwyższa zbierze się jeszcze przed upływem tygodnia.

Ostry spór między Anglią a Francją o Górny Śląsk.

Berlin, 16. czerwca. „Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża: Ostatnia wymiana not między Londynem a Paryżem nie jest pozbawiona, według doniesień dziennika „Echo de Paris“, ostrych akcentów. Nota z dnia 8. czerwca, o której mówiono tylko ogólnikowo, miała ponownie dać wyraz różnicy zapatrywań na sprawę Górnego Śląska.

Zabiegi niemieckie.

Paryż, 16. czerwca. „Echo de Paris“ stwierdza, że rząd niemiecki zabiega obecnie o prowadzenie bezpośrednich układów w sprawie G. Śląska, żeby móc uzyskać pomyślne rozstrzygnięcie tej sprawy. Pismo stwierdza, że rząd niemiecki przypuszcza, iż może liczyć w tych swoich zabiegach na poparcie Lloyd George'a, jednakowoż nie powinien zapominać o fakcie, że Francja nie będzie się troszczyła o uchylenie uchwały Wielkiej Brytanii.

Włoskie wnioski.

Poglądy Anglii i Francji w sprawie przyszłej granicy polskiej na Górnym Śląsku są ze sobą zasadniczo sprzeczne. To sprawiło, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu bardzo długo namyślała się nad tem, jaki i w jaki sposób przedłożyć Radzie Najwyższej wniosek podziału Górnego Śląska. Do porozumienia nie doszło i Rada Najwyższa otrzymała aż trzy zupełnie z sobą sprzeczne wnioski. Gdyby teraz Rada Najwyższa taksamo jak Komisja Międzysojusznicza w Opolu zaczęła długo debatować nad ostatecznym rozstrzygnięciem naszej przynależności, to w końcu ujrzałaby światło dzienne albo znowu trzy rozstrzygnięcia albo jeszcze długo, długo panowały walki, chaos i niepewność na Górnym Śląsku.

Zdaje nam się, że nie ma na świecie ani jednego Górnoślązaka, któryby sobie tego życzył. My, Polacy, pojmujemy tę rzecz poważnie i z wielką troską patrzymy w przyszłość. Tem bardziej ogarnia nas ta troska, gdy co dnia dowiadujemy się, jakie targi o naszą skórę odbywają się za granicą i przytem nikt nie pyta, co będzie z ludem polskim, jaki go los spotka pod panowaniem orgeszów, stotrupów, selbstszuców i raichswery.

Pułkownik Percival, przedstawiciel Anglii dawał nam z łaski powiat pszczyński i rybnicki, zupełnie nie troszcząc się o to, co stanie się z miljonem Polaków poza temi powiatami w szponach niemieckich. Włosi dodali do tego skrawek powiatu katowickiego, taksamo nie okazując wiele przychylności Polakom. Jedyna Francja broni wytrwale losu i doli polskiej ludności Górnego Śląska. Polacy o tem wiedzieli i wybuchło powstanie.

To dało Koalicji mimo wszystko wiele do myślenia. Polacy mają siłę na Górnym Śląsku. Wobec tego włoski minister spraw zagranicznych hr. Sforza okazał się ustepliwszym. W „Corriere de la Sera“ czytamy, że przyznaje Polakom czterdzieści procent obszaru Górnego Śląska. Jak się prywatnie dowiadujemy, oddaje już Polsce bez zastrzeżeń powiaty pszczyński i rybnicki, raciborski na prawym brzegu Odry, cały powiat katowicki, bytomski, zabrzański, tarnogórski i niecały lubliniecki. To ma być podstawą przyszłych rozważań Rady Najwyższej. W ten sposób pragnie hr. Sforza stworzyć kompromis między Anglią i Francją.

My jednak nie możemy uwierzyć, by hr. Sforza na serio myślał oddać Niemcom czysto polski powiat strzelecki. Przecież tam my Polacy posiadamy bardzo znaczną większość. Czyż w XX-tym wieku cywilizacji i kultury oddaje się tak dla kompromisu czy dla czyich interesów lud w kleszcze barbarzyńskiego ucisku i bezkultury? Mammy to przekonanie, że Rada Najwyższa rozszerzy ten wniosek należycie a nowy przedstawiciel Anglii sir Herald Stuart, człowiek jak się dowiadujemy nadzwyczaj szlachetny i bezstronny, rozważy należycie tę sprawę, zbada ją dokładnie i nie zechce być tym człowiekiem, którym matki polskie straszłyby swe małe dzieci, jako największym wrogiem polskości i sprawiedliwości. Gdy p. Stuart pozna dokładnie metody i brutalność pruską, to łatwo zrozumie, że tylko człowiek bez sumienia i jakiegokolwiek poczucia ludzkości oddałby lekko-myślnie w szpony niemieckie Polaków, których los byłby gorszy, aniżeli ludzi za czasów niewolnictwa.

Dlatego wierzymy w sprawiedliwość nowego przedstawiciela Anglii. Wiemy, że obecnie dojdzie do porozumienia w łonie Koalicji i sprawa Górnego Śląska będzie szybko rozstrzygnięta. Tembardziej spodziewamy się tego, że Koalicja przekona się właśnie tu na Górnym Śląsku z postępowania gen. Hoefera, rządu niemieckiego i wszelkiego rodzaju najeźdźców niemieckich o ich perfidji, obłudzie i celowym dążeniu do złamania wszelkich umów, i układów. Komisja Międzysojusznicza przekona

Głos niemiecki o sir Haralddie Stuarcie.

Wiedeń, 16. czerwca. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: W kołach politycznych angielskich uważają wysłanie sir Haralda Stuarta do Opoli jako ustępstwo na rzecz Niemiec. Sir Stuart uchodzi za znawcę stosunków w Nadrenii, gdzie był przedtem czynny i okazywał wielkie wyrozumienie dla położenia Niemiec. Stanowisko rządu angielskiego w sprawie górnośląskiej wbrew doniesieniom jest niezmiennione, to znaczy, stoi on na stanowisku, ażeby jak największą część okręgu przemysłowego przypadła Niemcom. Pismo to donosi, że materiały niemieckie w sprawie górnośląskiej nie wiele się różnią od materiałów rzeczoznawców angielskich.

Narady w Warszawie w sprawie G. Śląska.

Warszawa, 15. czerwca. (Rekord.) Prezydent ministrów Witos odbył z przedstawicielami klubów dłuższą naradę, na której omawiano sprawę G. Śląska i Galicji Wschodniej. Te same sprawy, jakoteż i kwestję budżetu rozważano na posiedzeniu rady ministrów.

Krązą pogłoski, że dymisja Steczkowskiego nie zostanie przyjęta. Pewne bowiem czynniki robią wysiłki, aby go na dawnym stanowisku zatrzymać.

Protest rządu niemieckiego.

Gliwice, 15. czerwca. (Rekord.) Rząd niemiecki zaprotestował przeciwko wysyłce węgla do Polski. Według jego obliczeń z kopalni górnośląskich wysłano do Polski węgla wartości 9 milionów marek.

Take Jonescu o Górnym Śląsku.

Lyon, 16. czerwca. Z Bukaresztu donoszą, że minister spraw zagranicznych Take Jonescu oświadczył w wywiadzie w sprawie G. Śląska, co następuje: Mam pełną nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona w myśl życzeń ludności G. Śląska. Silna Polska jest potrzebna dla spokoju Europy. Różnice zdań między Francją a Anglią znikną. Cywilizacja Europy zależy od jednoci między zwycięzcami.

Wojska angielskie będą wycofane.

Warszawa, 16. czerwca. Według informacji „Kuryera Warszawskiego“, wojsko angielskie pozostanie na terenie G. Śląska objętym przez powstanie tylko do czasu przywrócenia pełnej władzy Komisji Sojuszniczej, poczem pozostają mają tylko oddziały francuskie.

się, że Polacy mają zupełnie słuszość, jeśli na każdym kroku akcentują swą nieufność do niemieckiego słowa. To jest głównym powodem, dlaczego polski lud górnośląski, znając duszę germańską, z taką rozpaczą chwytą już trzeci raz za broń w obronie swego losu i bytu.

Wnioski włoskie oddają z lekkim sumieniem ten walczący lud nazad w niewolę... Sądźmy, że kompromis tak daleko nie prowadzi, że ostateczna decyzja Rady Najwyższej przyniesie wolność wszystkim Polakom i nie zagna ani niemieckiego zaboru ani ucisku. Panowanie pruskiej pięści należy już do przeszłości.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK

Los porwanych Polaków Górnoślązaków.

Berlin, 16. czerwca. Z polecenia Komisji Międzysojuszniczej udała się specjalna komisja pod przewodnictwem francuskiego kapitana Marchala z francuskiej misji w Berlinie do obozu w Cielowie pod Chociebużem w celu zbadania na miejscu położenia internowanych Polaków górnośląskich. W przeciwieństwie do wiadomości biura Wolffa Komisja, której towarzyszył przedstawiciel niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych konsul Wilde stwierdziła, że w obozie znajduje się 1200 Polaków górnośląskich. Z liczby tej zwolniono przeszło 200 osób, tak, że wczoraj znajdowało się tam 963 osób. Codziennie przybywają nowe transporty. 150 osób schwytano z bronią w ręku. Co do innych oświadczają władze niemieckie, że zostali internowani na własną prośbę. Osoby te protestują jak najostreż przeciw internowaniu, twierdząc, że trzymają się je tutaj wbrew ich woli. Wśród internowanych znajduje się 32 kobiety z dziećmi i kilku starców ponad 70 lat. Internowani skarżą się głównie, że ponieważano ich podczas transportowania. Jak się dowiadujemy, komisja ta zażąda natychmiastowego wydania internowanych Komisji Międzysojuszniczej.

POLSKA

Generał Żeligowski o pokojowych intencjach Polski.

Wilno, 16. czerwca. Generał Żeligowski oświadczył na posiedzeniu święciańskiego sejmiku powiatowego, że wszelkie pogłoski o możliwości nowej wojny na terytorium Litwy Środkowej są zupełnie nie uzasadnione i rozpuszczane w celu szkodenia Polsce. Nie może być obecnie mowy o wojnie z Rosją, z którą Polska niedawno zawarła traktat pokojowy, ani z Litwą Kowieńską, ponieważ dążeniem rządu polskiego, jak i sfer rządowych w Litwie Środkowej, jest załatwienie sporu z temi państwami w drodze jaknajbardziej pokojowej.

Sprawy przemysłu i rolnictwa na Radzie ministrów

Warszawa, 15. czerwca. (Rekord.) Wczoraj odbyła się konferencja w prezydium rady ministrów, w której brał udział prezydent ministrów Witos, minister kolei Jasiński, minister przemysłu Przanowski i minister rolnictwa Raczyński. Poruszane były sprawy przemysłu i rolnictwa w Polsce.

Minister Przanowski stwierdził, że w porównaniu z rokiem ubiegłym stan gospodarczy w Polsce nadzwyczaj się polepszył, zwłaszcza w produkcji węgla, która obecnie wynosi 85 procent przedwojennej, soli, której obecnie produkuje się 21 tysięcy ton, a przed wojną 15 tysięcy, ropy, ropy, ropy. Również przemysł włókienniczy, który zupełnie upadł podczas wojny, obecnie wydaje 60 procent produkcji przedwojennej. Zwrot ku normalnym stosunkom ujawnia się szczególnie w rolnictwie. Stan odlogów, wynoszący w roku 1918 7 milionów mórg, obecnie jest minimalny. W Kongresówce znikły zupełnie, w Małopolsce 1 200 000 z czasów wojny, obecnie znalazły na 350 000 mórg. Dodać trzeba, że rząd polski dostarcza nasion i narzędzi rolniczych, tak, iż gospodarka obecnie podnosi się tak, iż mimo przednówka młyny obecnie ciągle pracują, mając wielkie zapasy maki. Stan kolejnictwa polskiego podniósł się również. Polska otrzymała już od Niemiec 208 parowozów, a w najbliższym czasie otrzymać ma jeszcze 263. — Z tego wszystkiego wnosić trzeba, że w Polsce rozpoczyna się stanowczy zwrot ku lepszemu, a wiadomości prasy wrogiej, starającej się przedstawić Polskę jako państwo chylące się do upadku, są zupełnie przesadzone.

Morawski ministrem sprawiedliwości.

Warszawa, 15. czerwca. (Rekord.) W ostatniej chwili dowiadujemy się, że skutkiem ustąpienia ministra sprawiedliwości Nowodworskiego do przesilenia nie dojdzie. Prezydent Witos postanowił obsadzić tę funkcję i podobno upatrzonym na kandydata ma być Morawski. Próba narodowej demokracji wywołania przesilenia, wysoce w obecnej chwili niepożądanego, spełnia na niczem.

Targi wschodnie we Lwowie.

Lwów. Termin urzędzenia targów wschodnich we Lwowie zapowiedziano na dzień 25. września. Zapowiadają się one nadzwyczaj pomyślnie. Dotychczas wpłynęły już liczne zgłoszenia firm krajowych i zagranicznych. Targi te mają niesłychane znaczenie,

Konferencja Rady Najwyższej.

Konferencja ma się odbyć około 20 b. m. — Rada Najwyższa omawiać będzie sprawę Górnego Śląska. — Przedtem musi być zaprowadzony porządek na Górnym Śląsku.

Niewyjaśnione stanowisko Anglii.

Paryż, 16. czerwca. „Matin“ podaje, że rząd francuski nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi na notę, wysłaną do Anglii a wyjaśniającą, że jest rzeczą niecelową zwołanie Rady Najwyższej przed uprzednim zbadaniem sprawy górnośląskiej przez rzeczoznawców. Liczne noty angielskie omawiają pewne szczegóły tej sprawy, w żadnym jednak wypadku nie wyjaśniały stanowiska angielskiego wobec całokształtu sprawy. Wedle otrzymanych tu wiadomości, rząd angielski nie mógł sobie jeszcze zrobić ściśle określonej opinii z tego powodu, że do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze żadnego sprawozdania sytuacyjnego od swego niedawno mianowanego przedstawiciela na G. Śląsku sir Haralda Stuarta.

Sprawa zwołania Rady Najwyższej.

Paryż, 16. czerwca. „Temps“ donosi, że zwołanie Rady Najwyższej jest projektowane na koniec bieżącego miesiąca tylko pod tym warunkiem, że w ciągu

najbliższych dziesięciu dni będzie zaprowadzony porządek na G. Śląsku, jak również osiągnięte będzie porozumienie pomiędzy Anglią i Francją w sprawie wschodniej.

Los Górnego Śląska rozstrzygnie się około 20 bm.

Paryż, 16. czerwca. „Intrasigeant“ donosi: Nie odbędzie się żadna konferencja w Bolonii, natomiast odbędzie się konferencja Rady Najwyższej w Paryżu, Londynie lub jeszcze gdzieś indziej. Warunkiem jej równie traktowanie Francji i Anglii. Niemożliwym jest, by Anglia miała przewagę nad Francją. Rada Najwyższa omawiać będzie sprawę G. Śląska, kwestye Wschodu, zajmie się sądem nad wojennymi przestępcami w Lipsku. Początkowo sądzono, że w interesie Francji należy Radę Najwyższą odroczyć, myślano, że przez to ułatwi się rozstrzygnięcie sprawy G. Śląska. Pokazało się, że był to mylny pogląd i że należy przystąpić jak najszybciej do podziału G. Śląska. Konferencja ma się odbyć około 20. b. m.

gdyż już w najdawniejszych wiekach Lwów odgrywał pierwszorzędną rolę w życiu handlowego Wschodu Europy i Azji z Zachodem.

ZAGRANICA

Konferencja w sprawie odbudowy Francji.

Paryż, 15. czerwca. Na konferencji ministra odbudowy zniszczonych terenów Loucheura z ministrem niemieckim Ratenauem proponował Francji pomoc wykwalifikowanych robotników niemieckich. Robotnicy ci byłiby opłacani przez Niemcy, suma zaś na ten cel wydatkowana byłaby zaliczana na rachunek spłat rocznych. Przyjęcie tej propozycji przez Francję jest bardzo wątpliwe.

Wiesbaden, 15. czerwca. Dnia 12 czerwca spotkali się tu ministrowie: Loucheur, francuski minister odbudowy terenów zniszczonych i Ratenau, niemiecki minister do spraw odszkodowań. Przedmiotem narad są zagadnienia gospodarcze i finansowe, odnoszące się do sprawy odszkodowań.

Bezład w Bolszewii.

Moskwa, 16. czerwca. Rząd sowiecki ogłasza, że wskutek niepokoju w Rosji, jako też wskutek braku materiałów i narzędzi, zagraniczni inżynierowie i wykwalifikowani robotnicy nie znajdują na razie w Rosji zatrudnienia. Tymczasem miejscowych — brak.

Zjazd premierów imperjum angielskiego.

Horsea, 15. czerwca. W tym tygodniu rozpocznie się w Londynie konferencja premierów krajów, należących do imperjum brytyjskiego. Pierwsze posiedzenie ma się odbyć w czwartek, lecz wątpliwem jest, aby Lloyd George, który jest niezdrowy, mógł na niem przewodniczyć. Premier Australii Hughes przybył już do Londynu przed kilku dniami. Premier Nowej Zelandji Massey także bawi w Londynie, gen. Smuts przybył wczoraj, a premier Kanady, Meighen jest w drodze. Nowa Founlandja będzie reprezentowana przez swego wysokiego komisarza, urzędującego w Londynie. Będzie także obecny Maharadża Cutchu i znany hinduski mąż stanu Sastri. Na konferencji będą omawiane także między innymi stosunki angielsko-japońskie.

Londyn, 15. czerwca. Konferencja premierów dominjów imperjum brytyjskiego została odroczone na dzień 20 czerwca z powodu niedyspozycji Lloyd George'a

Rządy mienszewickie na Sybirze.

Wiedeń, 15. czerwca. (Rekord.) Z Kopenhagi donoszą, że cały wschodni Sybir zrzucił jarzmo bolszewickie i wprowadził rząd mienszewicki, cieszący się ogólnym uznaniem.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Pan Skirmunt przyjmuje.) Rząd polski otrzymał od nowego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunta wiadomość, że przyjmuje urząd ministra spraw zagranicznych.

— (O przystąpieniu Polski do małej ententy.) Z Wiednia donoszą, że czeskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza podjąć próbę wdrożenia układów z Polską, celem skłonienia Polski do udziału w małej entencie. Mają być szczegółowo omawiane sposoby złagodzenia istniejących różnic w sprawie cieszyńskiej.

— (Cziczeryn w Warszawie.) Pisma duńskie donoszą, że dotychczasowy komisarz ludowy do spraw zagranicznych, Cziczeryn, uda się w najbliższych dniach do Warszawy, Berlina, Londynu i Rzymu.

— (O przyłączeniu Austrii do Niemiec.) Agitacja za przyłączeniem do Niemiec trwa i mimo oporu kół rządowych głosowanie w tej sprawie odbędzie się dnia 3. lipca. Plebiscyt zapowiedziany jest również w Austrii Górnej.

— (Krytyczne położenie na Łotwie.) Konstytuanta łotewska postanowiła utworzyć rząd koalicyjny z większością socjalistyczną, wobec niebezpieczeństwa wojny z Rosją sowiecką, jak również z po-

wodu wzmożenia w kraju agitacji komunistycznej. Utworzenie gabinetu polecono dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych, Meyerowiczowi.

— (Spisek bolszewicki w Szwecji.) W Sztokholmie wykryto wielki spisek bolszewicki. Dokonano bardzo licznych aresztowań, przyczem w ręce władz wpadły dokumenty, stwierdzające, że rząd sowiecki zawezwał komunistów szwedzkich do zakupu map geograficznych szwedzkich, karabinów itd.

— (Sprawa Rjecki.) Wszystkie stronnictwa w Rjece, widząc niemożliwość porozumienia się, zwróciły się do rządu włoskiego. Rząd włoski zgodził się rozstrzygnąć sprawę, przyczem rozpoczął od mianowania komendanta Foschini'ego wysokim komisarzem w Rjece.

— (Komunistyczne demonstracje w Paryżu.) Genewski „Journal“ donosi, że w niedzielę rano odbyły się w Paryżu demonstracje komunistyczne. Demonstranci obnosili tablice z podburzającymi napisami. Demonstracja ta była największą od istnienia stronnictwa komunistycznego. Brało w niej udział przeszło 60 tysięcy osób. Obyło się bez wypadku.

— (Światowy kongres pokojowy.) Następny światowy kongres pokojowy odbędzie się w myśl komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Pokojowego 13. sierpnia b. r. w Luksemburgu.

— (Ostrzeliwanie Batumu.) Z Aten donoszą, że grecka flota wojenna zbombardowała port Kara-Marsal nad Morzem Czarnym. Grecka flota wojenna zaatakowała również Batum i zniszczyła tam większą liczbę okrętów z amunicją, przeznaczonych dla Kemala-paszy.

— (Na Dalekim Wschodzie.) Według informacji pism niemieckich generał Siemionow zmuszony był opuścić Władywostok i udać się do Nikolska wobec stanowiska władz japońskich.

— (Wojna grecko-turecka.) Król grecki, książę następca tronu oraz ministrowie wsiedli na pokład okrętu udającego się do Smyrny. Król ogłosił orędzie do narodu, wyjaśniające konieczność objęcia przezeń dowództwa nad armią.

— (Sprawa rozbrojenia.) Rząd amerykański, który zwrócił się niedawno półrządowo z zaproszeniem do państw na międzynarodowe rokowanie w sprawie rozbrojenia, otrzymał od tych rządów półrządowo odpowiedź w przychylnym duchu.

Z całego świata.

— (Nieszczęście kolejowe w Belgii.) Na linii kolejowej Visée-Akwizgran (Aachen), opodal stacji Gremmenich zderzył się pociąg robotniczy z pociągiem osobowym. Dwie osoby są zabite, około 50 ciężko okaleczonych.

— (Konferencja żydowska.) Z Brukseli donoszą o odbytej konferencji komitetów żydowskich w sprawie ograniczenia emigracji żydowskiej z Polski, Rumunii na zachód Europy i Ameryki.

— (Nowy most nad Tamizą.) Onegdaj w Londynie odbyło się poświęcenie nowego mostu nad Tamizą. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał król Jerzy. Przytem wygłosił król mowę, podkreślając, iż nowy most jest najtrudniejszym i najważniejszym dziełem, dokonanym w świecie w ostatnim czasie. Tłumy ludności witały króla owacyjnie.

— (Grób na sprzedaż.) Miejsce wiecznego spoczynku sławnego poety rzymskiego Wirgilego wystawione zostało na sprzedaż za cenę 100 tysięcy lirów.

— (Katastrofa kolejowa w Hiszpanii.) W pobliżu stacji Vilaworde stłoczył się dwa pociągi. Ofiarą wypadku stało się 14 osób zabitych i wiele rannych.

— (Międzynarodowa wystawa rolnictwa i przemysłu.) W czasie od 31. lipca do 28. sierpnia b. r. odbędzie się w Rydze międzynarodowa wystawa rolnictwa i przemysłu.

Zaniechanie utworzenia strefy neutralnej.

Londyn, 15. czerwca. (Pat.) Z angielskich kół urzędowych komunikują: Sprawa wykonalności projektu utworzenia strefy neutralnej między oddziałami niemieckiej samoobrony a polskimi powstańcami na Górnym Śląsku została zbadana przez mały komitet koalicyjnych dowódców wojskowych, także funkcjonujących. W rezultacie narad zdecydowano, że projekt ten posiada braki pod względem wojskowym, które sprawiają, że jest on niemożliwy do przyjęcia. Pogląd taki został przedewszystkiem wyrażony ze strony angielskich czynników miarodajnych, poczem przyłączyli się do niego inni rzeczoznawcy koalicyjni, po starannem jego zbadaniu.

Nowy plan, który obecnie miałby być przeprowadzony, polegał na tem, aby przedewszystkiem oczyścić sporne terytorjum, od nieuprawnionych do działania oddziałów, zbrojnych za pomocą wnie-
szenia się wojsk koalicyjnych.

Przy zastosowaniu tej metody postępowania oficerowie angielscy zostali posłani do Olesna dla zakomunikowania oddziałom polskim, że wojska angielskie zamierzają zająć to miasto, w pewnym określonym terenie. W rezultacie tego powstańcy polscy wycofali się z miasta całkiem spokojnie, przed wkroczeniem wojsk angielskich. Wkrótce potem wojska francuskie również wkroczyły do miasta.

Jeszcze przed niedawnym czasem istniały wątpliwości co do tego, jak dalece miejscowi dowódcy wojsk koalicyjnych byli upoważnieni według swego uznania zastosowywać środki przymusowe przeciwko powstańcom, gdyby tego zaszła potrzeba. Ponieważ atoli w chwili obecnej zarówno rząd angielski jak i wojska angielskie na Śląsku Górnym jak najusilniej zabiegają o to, aby spokój został przywrócony na tem terytorjum a w szczególności, aby właśnie uniknąć użycia przemocy wobec ludności polskiej.

Panuje przekonanie, że najważniejszą rzeczą jest obecnie przywrócenie autorytetu i kontroli nad obszarem, Międzysojuszniczej Komisji w Opolu.

Anormalny stan polegający na tem, że z jednej strony trzyma się na terytorjum wojska uprawnione do tłumienia niepokojów zaś z drugiej strony odmawia się dowódcom, którym to zadanie powierzono, prawa ponownego dysponowania temi oddziałami, został szczegółowo przedstawiony przez angielskich delegatów ich kolegom francuskim i włoskim. W rezultacie tego wszystkie tego rodzaju tamujące swobodę ograniczenia zostaną obecnie skasowane.

Jako przykład niedopuszczalnych ograniczeń wynikających w mniejszym albo większym stopniu bezpośrednio z powodów powyższych niewłaściwych ograniczeń można zacytować znany fakt, że gdy wieczorem, dnia 7. b. m. pociąg z wojskiem angielskim został zatrzymany przez posterunek powstańczy pod Gliwicami i aż do chwili nadejścia od Korfanteo odpowiedniej dyspozycji nie puszczono pociągu. Możliwość powtórzenia się tego rodzaju wydarzenia z pewnością nie będzie tolero-

wana, ponieważ nieuchronnie doprowadziłoby to do zmniejszenia autorytetu Komisji Międzysojuszniczej.

Co się tyczy potrzeby zwołania Rady Najwyższej w terminie jaknajbliższym, to poglądy rządu angielskiego w tej sprawie nie uległy żadnej zmianie. Uważa się mianowicie, że szereg spraw nie może być rozstrzygniętych bez konferencji koalicyjnych rządów, a w szczególności, że zwołanie Rady Najwyższej powinno bezwarunkowo poprzedzić utworzenie projektowanego nowego komitetu rzeczoznawców, a mianowicie ustalenie praw i zakresu działania. Z drugiej strony można też mniemać, że tego rodzaju komitet mógłby doprowadzić do wprowadzenia nowego zametu.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Zapał powstańców. »Oberschlesischer Kurier« zamieszcza artykuł, oskarżający prasę niemiecką o oszukiwanie publiczności niemieckiej. »Oberschlesischer Kurier« zamieszcza korespondencyę współpracownika swego, który spotkał w powiecie strzeleckim całą grupę ludzi przeszło 50-cioletnich, dążących na front bez broni. Kiedy dziennikarz zwrócił uwagę, że ochotnicy polscy nie mają broni, odpowiedzieli mu na to, że broń znajdzie się na froncie, a gdyby jej nawet zabraknąć miało, z pięściami pójdą na wroga i do upadłego bronieć będą ziemi ojczystej.

»Oberschlesischer Kurier« stwierdza, że prasa niemiecka wprowadza świadomie w błąd czytelników, pisząc, że powstańcy są już zniechęceni walką, że brak im patriotyzmu i bez zapału idą na front.

Z Bytomskiego

Bytom. (Ujęcie herszta stostrupów). Niemieckie gazety donoszą, że we wtorek po południu powstańcy, patrolujący w parkumiejskim, ujęli inż. Morawtza i odprowadzili go do Karbu. Informują nas z kół powstańców, że wiadomość o aresztowaniu Morawtza jest prawdziwa. Nie aresztowano go jednak w parku miejskim, lecz na szosie pomiędzy parkiem miejskim a Karbem. Zresztą aresztowany Morawietz jest »grubą« rybą; znaleziono przy nim różne zapiski, które dowodzą, że M. jest organizatorem bojówek niemieckich. Zatem dostał się w ręce powstańców nie »pan inżynier«, ale herszt stostrupów niemieckich.

— (Udogodnienie w ruchu tramwajowym). Od środy począwszy jeżdżą pociągi kursujące na linii Bytom—Król. Huta—Katowice wprost do Katowic. Przesiadanie w hucie Baildona nie jest już potrzebne. Rewizya przepustek odbywa się podczas jazdy.

— (Nowy kontroler powiatowy). Kontroler powiatowy, major Gaggeri, powołany został do Opolu. Jego stanowisko objął major Bandet.

— A mnie się to widzi tak prostem! — uśmiechnął się Dyżma. — I zasługi w tem nie mam. Przeciwnie, ja sobie tylko dogadzam...

I z tym uśmiechem i słowem dziwnem dla praktycznych uszu regenta, zniknął we drzwiach.

Stary prawnik pozostał zamyślony.

— Co to jest? — myślał. — Tu być musi jakas ważna, tajemna pobudka do tego szalonego czynu. Jaki on interes w tem ma? Gawęda o dziecku jest fikcją... gdzie jest prawda? Może mu Brück to zalecił, a uczyni go swym spadkobiercą? Nie — woleliby mieć i to, i to! Ciekawa tajemnica! Szczególny człowiek... Wygląda jak sama szczerść, ale to najlepsza maska dla ludzi. Bądź co bądź, Ulm w czepku się rodził!

W tej chwili Tony wpadła do salonu.

— Już wyjechał! Cóż? Kiedyż tu zjeżdża na stałe? — Ach, szanowna pani, to bardzo szczególna rzecz. On się wcale wnosić nie chce!

— Sprzeda?

— I to nie. On chce zrzec się spadku na pana Rudolfa.

— Co?

— A tak... i ja jestem również zdumiony. Nie spodziewałem się tego po opinii, jaką mi państwo wydali o nim. Jeśli ma w tem interes, to ja go nie rozumiem. On się zrzeka Holendrów za prawo wychowania synka pana Ulma!

— A co! — wykrzyknęła z tryumfem Tony. — Jeden Olekszyć go znał, gdy namówił Rudolfa na odebranie mu tego dziecka. Jeden Olekszyć był mądry! Więc zostajemy tutaj. Ach, i ja napróżno zerwałam jedwabne tapety w gabinecie!

— Chciałbym zobaczyć pana Rudolfa.

— Zaraz go tu przyszlę. Tyle próżnej zgryzoty ten głupiec mi sprawił! Ale w takim razie chcę raz oddzielić moją część i wiedzieć, co posiadam. Muszę się z Rudolfem stanowczo rozmówić. Dostyć długo mnie krzywdzono.

— Za pozwoleniem, tu o pań mowy niema!

— A więc będzie mowa! — syknęła, wychodząc. Wpadła do pokoju Rudolfa i wyrecytowała nowinę, dysząc z gwałtownego wrażenia.

— (Sprzedaż jaj). W składach masła odbywa się sprzedaż jaj na odcinek nr. 323 karty żywnościowej C. Na osobę przypadają dwa jajka po 90 fenygów za sztukę.

— (Nocne strzelaniny). Mieszkańcy miasta nie mają prawie ani jednej spokojnej nocy. Z wybiciem godziny 9 wieczorem rozpoczyna się strzelanina na wszystkich krańcach, trwająca do samego rana. Huk karabinów, kulomiotów i granatów ręcznych przerywa bezustannie ciszę nocną. Niemcy, przedewszystkiem zaś niemieckie gazety, twierdzą bezustannie, że to Polacy, mianowicie powstańcy, urządzają wyprawy nocne do miasta i powodują strzelaniny. Oczywiście twierdzenia niemieckie mijają się z prawdą. Że powstańcy tu i tam zapuszczają się do miasta, nie chcemy wcale zaprzeczyć. Jeżeli takie wypadki zachodzą, to winni temu stostruplerzy niemieccy, którzy ciągle zaczepiają rozbarskie i szombierskie posterunki, strzelając do nich. Że potem powstańcy prągną stostruplerów ogniem karabinowym i pędzą ich przed sobą do miasta, nie wtem dziwnego. Nie mają zatem Niemcy powodu do skarg; jeżeli ich strzelanina denerwuje, niech się uskarżają przed zarządem miasta, który ponosi winę za cierpienie w mieście »selbstschutzu«, stostruplerów i uciekinierów niemieckich. Dopóki te żywioły pozostaną w mieście, dopóty o spokojnych nocach mowy być nie może.

Szombierki w Bytomskim. (Zasłużona kara). Nie jest nowością, że mleczarnie są biegły w »chrzczeniu mleka. Domieszki wody od 20 do 30 procent nie są rzadkością. W tutejszym dworze jest szwajcar (mleczarz) Lüdeke, który dość długo uprawiał to nieczne rzemiosło, mianowicie dolewał do każdego 10 litrów mleka 2 do 2½ litra źródlanej wody. Sprawa wyszła na jaw i obecnie Lüdeke wraz z żoną odpowiadać musieli przed bytomskim sądem ławniczym. Sąd skazał każdego z nich na 250 marek kary pieniężnej.

Z Katowickiego

Katowice. (Przenosiny dyrekcyi kolejowej). Pisma niemieckie donoszą, że z powodu zajęcia stacyi kolejowej w Katowicach przez powstańców i niemożliwienia (!) jej w ten sposób wykonywania urzędu, dyrekcyja kolejowa w Katowicach przeniesie się do Gliwic, gdzie założy coś w rodzaju nowej dyrekcyi. Do Gliwic przybyło już 4 wyższych i 6 średnich urzędników dyrekcyi katowickiej. — Należy mieć nadzieję, że z Gliwic owi panowie przeniosą się niebawem dalej jeszcze w stronę »Vaterlandu«.

Zawodzie w Katowickiem. (Strejk nauczycieli). Nauczyciele tutejszej szkoły dla chłopców »zastępkowali«. Jako powód strejku podali, — że w obecnych warunkach nie mogą udzielać nauki. Zwykły to wykręt. Nie podoba się pa-noczkom, że nie mogą rządzić na sposób niemiecki. Ludność za nimi nie uroni łzy; przeciwnie, życzy im »szczęśliwej« drogi do »heimatu«.

Begucice w Katowickiem. (Utworzenie Rady Obywatelskiej). Według rozporzą-

Pobladi i poczerwieniał, chwilę uszom nie wierzył — potem dziko się roześmiał.

— Aha! przecie ja go w ręku mam. Naraził mnie na afront, na upokorzenie, zachwiał me stanowisko, postawił na skraju nędzy! Ja mu teraz zapłacę.

— Zwarywałeś!... co czynić zamierzasz?

— Propozycyę jego odrzucę, i chłopiec będzie protestantem. On się ośmiela mnie warunki dyktować — ten chłystek!

Sapał i parsknął złością ślepa.

Tony założyła ręce na piersiach i dała mu się wygadać! Wreszcie rzekła:

— To wszystko jest głupie. Jutro on będzie magnatem, a ty chłystkiem. Z twojej zemsty ludzie uczynią słusne pośmiewisko i nic więcej. Zginiesz na świecie, będziesz niczem, zerem! I każdy jemu słusność przyzna. Raczej Bogu podziękuj, że masz do czynienia z idyotą, i oddaj mu dziecko, nim się opamięta i pojmie co traci, bo wtedy niezawodnie się cofnie.

— Nie chcę. Całe życie mi dokuczał, nie ustąpię mu.

Lokaj wszedł.

— Proszę pana. Mechanik przyszedł. Chce się widzieć koniecznie.

Tuż za tym meldunkiem mechanik Niemiec wsunął się do pokoju i oznajmił:

— Proszę pana, roboty u nas niema.

— Dlaczego?

— Ludzie się rozbiegli. Jedni piją i hulają, inni poszli z pochodniami do Lipowca witać nowego dziedzica. Nie chcą słuchać nikogo, a gdy zagroził, że do pana zaskarżę, drwinami mnie przyjeśli. Melduję to, abym nie był odpowiedzialny za nieporządek.

— Oto masz wstęp do przyszłości! — mruknęła Tony.

— Chcesz zostać zerem, zobacz jak to słodko! Rudolf podskoczył na krześle, dotknięty w najdrażliwszą strunę władzy.

— Nazwiska ich zaraz mi poda! — krzyknął. — Jutro niech oddają książki — i wypędzić! Kto jutro rano do roboty nie stanie, do wieczora żeby nie był w fabryce. Ja ich nauczę, kto tu dziedzicem!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MARYA RODZIEWICZOWNA

NA WYŻYNACH.

POWIEŚĆ

—o—

(Ciąg dalszy).

— Tak jest. Oprócz tego wymagam, aby spełniony był legat na szpital i owe tysiąc rubli wypłacone grabarzowi. To wszystko, com postanowił.

— Daruje pan, ale podejrzywam, że pana co do mocy, testamentu uprzedzono. Raz jeszcze zareczam panu, że dokument jest prawomocny, a Holendry pan Fust cenil milion. Niech się pan nad tem dobrze zastanowi.

— Cieszy mnie to, bo może pan Ulm tem chętniej spełni mój warunek. Panie — dodał błagalnie, — użyjcie nań swego wpływu, przedstawcie moją prośbę żywcem. Od zdania pana wiele zależy. Ja jutro tu wrócę po ostateczny rezultat... Oby był pomyślny!

— Pan daruje, ale to szaleństwo! Pan tego sto-krotnie pożałuje.

— Ja! Fortuny ziemskiej? A tobym szalony dopiero był takiej marności pragnąć!

— A jeśli pan Ulm się nie zgodzi?

Trwoga mignęła na twarzy Dyżmy.

— Bóg mnie tylekroć doświadczał... Może mi tego oszczędzi w Swej łaskawości! — szepnął zgnębiony.

— Więc pan woli pracować dla pana Brück?

— Pana Brücka nie odstąpię do śmierci. Służyć mu to mój obowiązek.

— A wie on o postanowieniu pana?

— Nie, ale jest pewny, że mnie nigdy nie straci. Tedy powiedział panu swe życzenie i warunek. Polecam się pańskiej dobroci i życzliwości, i żegnam!

Wstał i spojrzął z gorącą prośbą w oczy starego jurysty, który pomimo swej długoletniej praktyki i spokoju charakteru, zupełnie był z równowagi wytracony.

— Panie — rzekł, — to, co pan czyni, nie ma przykładu. To jest coś monstrualnego, że się tak wyrażę!

dzenia władz powstańczych z dnia 12 maja r. b. utworzyła się w niedzielę 5 b. m. w Bogucicach Rada Obywatelska, w skład której wchodziły obywatele p. Czaja Wiktor, Furgol Paweł, Wiczorek Alojzy i Kurzeja Albin. Wszystkie zażalenia czy to na wojska powstańcze, czy to na straż obywatelską lub też na inne jakiegokolwiek należy podawać do tejże Rady. Rada Obywatelska urzęduje w ratuszu w pokoju nr. 18 do południa od 1/2 10 do 11, po południu od godziny 4—6. Na posiedzeniu 5 czerwca zapadła także uchwała, żeby zawezwać kupców i rękodzielników do umieszczenia na swoich składach napisów polskich, czas bowiem najwyższy, żeby ci, którzy z nas żyją, pokazali, iż żyją z ludu polskiego.

Z Zabrskiego

Zabrze. (Przestrach przyczyna śmierci). Niejaka Selma Dallmann, starsza panna, padła nieżywa na podłogę swego mieszkania, tknięta paraliżem sercowym. Słyszała ona nocną strzelaninę w pobliżu swego mieszkania i z powodu przesturachu nastąpił u niej paraliż sercowy.

— (Angielski kapitan Witenost) od tutejszej kontroli powiatowej udał się na czas niewiadomy za wezwaniem do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu.

— (Porucznik Pilot), członek tutejszej powiatowej komisji kontrolującej został zamianowany kapitanem i przeniesiony do Katowic.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Poszukiwania za bronią). W wtorek rano żołnierze francuscy przeprowadzili w niemieckim komisaryacie plebiscytowym poszukiwanie za bronią. Wynik rewizji nie jest dotąd znany.

— (Pierwszy transport uchodźców). W wtorek wyjechało do Opoli 120 uchodźców niemieckich. Byli to ludzie, którzy z Górnego Śląska nie pochodzą, ale tu się waleśali od samego wybuchu powstania. Transport składał się z 3 wagonów, które przywieszono do tak zwanego pociągu koalicyjnego.

— (Strach ma wielkie oczy). Niemieckie gazety biją na alarm. Piszą, że miasto znajduje się w niebezpieczeństwie. Powstańcy lada dzień mogą zawładnąć całymi Gliwicami. Jednocześnie od Łabęd, Sośnicy i Szywałdu ma nastąpić atak na miasto, a potem, to już dla Niemców nie ma ratunku. — Pisanina niemieckich gazet dowodzi znowu, że Niemcy lekają się własnych ciemnot. W każdym razie muszą mieć nieczyste sumienie, skoro taki strach mają przed Polakami i powstańcami.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Nowy doradca powiatowy). Sekretarz magistracki Kapica z Gliwic został przeniesiony do Rybnika jako doradca powiatowy.

— (Samobójstwo) popełnił tutejszy weterynarz powiatowy Little, znany od dawna jako dziwak.

Wodzisław w Rybnickim. (Zemsta niemiecka na powstańcach). Otrzymałszy w niedzielę rozkaz od Komisji Międzysojuszniczej do cofnięcia się celem stworzenia strefy neutralnej na odcinku raciborskim, powstańcy nasi cofnęli się natychmiast. Inaczej niemiecki »Selbstschutz«, który w odwrocie Polaków widział dobrą sposobność zemścić się na powstańcach. Oddziały niemieckie uderzyły też z całym rozmachem na cofające się oddziały powstańców, lecz Polacy trzymali się mocno aż do utworzenia strefy neutralnej, którą obsadzili Francuzi i Anglicy. W walkach stwierdzono Bawarczyków i ludzi z Czechosłowacyi.

Z Raciborskiego

Racibórz. (Nieszczęśliwy wypadek). Gazeta »Tageszeitung« z Lincu donosi, że pod miejscowością Inus (w Górnej Austrii) przewrócił się samochód wskutek pęknięcia opony na przednim kole. W samochodzie znajdował się syn księcia raciborskiego z Rud. Odnosił on ciężkie rany.

Łubowice w Raciborskim. (Wypędzenie naszego ks. proboszcza). W wtorek 4-go maja o 5 rano niespodzianie zjawiło się w Łubowicach mniej więcej 100 stroszupierów uzbrojonych w karabiny, granaty itd. Pozostawiając swe posterunki na wszystkich drogach około kościoła i probostwa, najęzdy ci w większej części zaraz udali się ku bliskiemu mostu, zbudowanemu nad Odrą naprzeciw Szychowic, aby odciąć się od naszych powstańców. Reszta zgromadzonej wtargnęła gwałtem do probostwa, wszczęła w pokojach piekielny hałas i waląc pięściami i kolbami o stoły i inne przedmioty, gromadząc krzykając: »Gdzie jest proboszcz, ten pieron, teraz musimy go zabić«. Nie mogąc ks. prob. Banasia znaleźć, napastnicy mścili się plądrowaniem. Wypili wino mszalne, zabrali chleb i masło, później talerze, widełki, węgiel, słome itd. Tymczasem parafianie już przychodzili do kościoła. Nieprzyjaciół, co most szychowski zaatakował, został pobity i do sromotnej ucieczki zmuszony. W popłochu cofnął się aż za kościół. Wtedy i napastnicy opuścili probostwo. Ks. proboszcz mógł się

udać do kościoła, by Mszę św. odprawić. Ludzie ze łzami w oczach prosili ks. proboszcza, aby bez zwłoki uchronił. Jeden z nich dostarczył nawet swego ubrania. Z tego korzystając, uszedł ks. proboszcz niepoznany poprzez szeregi band zbójczych.

Z Strzeleckiego

Gogolin w Strzeleckim. (Masakrowanie ludności polskiej). W czasie walki pod Gogolinem, kiedy to ta wieś dostała się chwilowo w ręce niemieckie, dopuszczono się tam strasznych gwałtów. W Strzebniowie Bawarczycy w okropny sposób znęcali się nad ludnością cywilną. Według zeznań naocznych świadków przez kilka dni leżały bez pogrzebu zwłoki 24 mieszkańców gmin z Strzebniowa i Gogolina, pomordowanych przez Orzeschowców niemieckich, pomaskowane w okropny sposób. Imiona ofiar są następujące: Więcek Feliks, Bochenek Konstantyn, Kern Wiktor, Murcalek Walenty, Myśliwiec Antoni, Skrzydło Wilhelm, Hamerla Wilhelm, Kowalik Teofil, Konieczko Walenty, Parucha Kajetan, Bochen Karol, Konieczko Paweł, Boczek Jan, Cichoci Fryderyk, Zajac Wiktor, Schneider Franciszek, Jelito Walenty, Bobab Franciszek, Morawiec Jacenty, Gottschalk Robert, Popek Fryderyk, Polak Paweł, Dyla Wojciech i Ogaza August.

Grabów w Strzeleckim. (Aresztowanie Polaków). W dniu 8 czerwca Niemcy wkroczyli do wsi Grabów i rozpoczęli poszukiwania za bronią i amunicją, i nie znajdując jej, rozpoczęli zabierać bieliznę, rowery i inne rzeczy z mieszkań polskiej ludności. Równocześnie, wskutek doniesień Niemców, mieszkających we wsi, aresztowali Polaków, bijąc ich i zmuszając opuścić swoje mieszkania i wieś. Prawie cała ludność polska wioski została aresztowana lub uciekła.

Z Opolskiego

Opole. (Starcia z Francuzami). Z Opola donoszą do pism berlińskich z wielu szczegółami o starciach francuskich oddziałów z niemiecką t. zw. samoobroną w okolicach Starego Koźła. Wedle tych doniesień przyszło do utarczek straży przednich, w których obie strony poniosły straty. Doniesienia te zapewniają w sposób bardzo natęczyły, chcąc z góry zapobiedz wszelkim oskarżeniom, że Francuzi byli stroną zaczepną i że wobec tego oni są winni, iż przyszło do tych starć. Jednocześnie wyrażają ubolewanie, iż oddziały samoobrony są źle uzbrojone, co w czasie ostatnich walk dało się silnie odczuć.

— (Wojsko angielskie na Górnym Śląsku). W wtorek przed południem przybyły pierwsze aeroplany angielskie do Opola. Anglicy urządzili w budynkach dawnego browaru »Schlossbrauerei« stację iskrową. Dalsze transporty wojsk angielskich z artylerią lekką i ciężką wyjechały już z Nadrenii na Górny Śląsk.

Wielki Kotorz w Opolskim. (Niemcy bezczeszczą miejsca święte). Dnia 15. maja w czasie Zielonych Świątek otoczyło kilku uzbrojonych urzędników niemieckiej policji plebiscytowej wraz z grupą miejscowych heimatrotterów cmentarz kościelny w Wielkim Kotorzu. Po niesporach, kiedy ludzie wychodzili z kościoła, napadli na gospodarza Piotra Świerca z Małego Kotorza i aresztowali go, poczem pastwić się w nieludzki sposób na nim, zawlekli go do Turawy, a stąd do Ozimka, gdzie kilka dni go zatrzymali. Ten fakt niuszanowania przez Niemców nawet poświęconego miejsca wywołał wielkie rozgoryczenie i oburzenie wśród mieszkańców wsi i całej okolicy.

Z Oleskiego

Olesno. (Gwałty niemieckie). Z okolic powiatu oleskiego, opuszczonych przez nasze oddziały w myśl umowy o pasie neutralnym, napływają od uciekinierów polskich wiadomości o gwałtach, jakich dopuszczają się Niemcy, którzy wspólnie z wojskami koalicyjnymi zajmują opuszczony teren. Dnia 8 czerwca do Olesna wkroczyły wojska francuskie i angielskie w sile około 800 ludzi. Za wojskiem koalicyjnym przybyła policja górnośląska niemiecka i natychmiast rozpoczęła przeprowadzać rewizje i aresztowania Polaków, dopuszczając się różnych gwałtów. Okoliczne wsie zostały wydane na pastwę oddziałów niemieckich, gdyż wojska koalicyjne, chociaż obsadziły niektóre wsie, po kilkugodzinnym pobycie opuszczały je zupełnie. Bezcelność Niemców dochodziła do tego stopnia, że napadali na mniejsze oddziały francuskie, biorące w obronę ludność polską. W samym Olesnie doszło do krwawego starcia pomiędzy Niemcami a Francuzami. Wsie Wachów, Leszna, Jastrzegowice i cały szereg innych zostały doszczętnie obrabowane, ludność zaś polska, która nie zdążyła uciec, została aresztowana i wywieziona. Pomiędzy wywiezionymi znajdują się kobiety i dzieci. Ze wsi Zawisna wywieźli Niemcy do Maciejowa 6 kobiet. Polaków, denuncjonowanych o udział w powstaniu, Niemcy rozstrzelują bez sądu. W Wysokiej w okrutny sposób zamordowano znanego Polaka, Szafatę. Po zajęciu wsi Jastrzegowice zebrano polską ludność, tak mężczyzn jak

i kobiety do kopania rowów strzeleckich wzdłuż granicy polskiej.

Stare Olesno. (Zamordowanie ks. proboszcza Marxa). Pisma niemieckie zaprzeczają, że tutejszy ks. proboszcz Marx został zamordowany przez bandy »selbstschutzu«. Piszą one, że ks. Marx ukrywa się gdzieś u swych krewnych. Widocznie się wstydzą tak ohydnej zbrodni, popełnionej przez Niemców. Ks. prob. Marx, rodowity Niemiec, lecz szczery przyjaciel ludu polskiego, przedewszystkiem robotników, został istotnie zamordowany w okrutny sposób przez bandę stroszupierów dnia 11 maja o godz. 3 rano. Matka ś. p. ks. Marxa pisze o śmierci zacnego kapłana, że o wyżej wymienionym czasie zjawiła się przed drzwiami probostwa banda stroszupierów, strzelając z rewolwerów i krzycząc: »Klecho, otwieraj!«. Z trzech stron wyważono drzwi, poczem oddano 39 strzałów nad głowę ks. proboszcza, który stał pod drzwiami, chcąc je otworzyć. Teraz zostawiono przy ks. proboszczu posterunek a reszta bandy udała się do wsi. Ks. proboszcz przyjął tymczasem Komunię św. Po jakimś czasie zjawili się po niego stroszupierzy i uprowadzili go do lasu za wsią. Tutaj został on widocznie zamordowany, gdyż zaginał po nim wszelki ślad. Służąca rozpoznawała wśród stroszupierów syna oberżysty Albrechta (protestanta) i syna szafarza Skiby. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że proboszcz Marx został w sposób okropny zamordowany, jak swego czasu ks. Ruda.

Z dalszych stron.

Dziedzice. (Rekolekcje kapłańskie). W Dziedzicach (na Śląsku — dojazd przez Trzebinę, Oświęcim), w domu misyjnym OO. Jezuitów, odbędą się rekolekcje dla kapłanów — serya pierwsza 11—15 lipca, druga 1—5 sierpnia, trzecia 29 sierpnia do 2 września. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać 2 tygodnie naprzód pod adresem: Dom misyjny, Dziedzice (Śląsk).

Gdańsk. (Szkoła polska — gmina polska). Tutejsza polska Naczelna Rada Ludowa podjęła starania o utworzenie w Gdańsku polskiej szkoły o charakterze gimnazjalnym lub liceum dla dzieci obojga płci. Jednocześnie Naczelna Rada Ludowa ogłasza w pismach polskich odezwę, zawiadamiającą o utworzeniu we wolnym mieście Gdańsku t. zw. gminy polskiej, która ma zjednoczyć wszystkich Polaków zamieszkałych na terenie wolnego miasta Gdańska. Gmina polska zajmie się przedewszystkiem sprawami szkolnymi, kościelnymi, kulturalnymi, sprawą ochrony pracy, opieką społeczną i obroną prawną swych członków.

— (Komunikacja powietrzna Ryga-Gdańsk). Towarzystwo komunikacji powietrznej otrzymało depeszę, zawiadamiającą o podjęciu stałej komunikacji powietrznej pomiędzy Rygą a Gdańskiem z dniem 15 lipca. Przesyłki poczesne zatem do Gdańska i naodwrot przez Piłę-Chojnice według niedawno zawartej umowy między władzami polskimi i niemieckimi będą podlegały ocenie przed ich nadaniem, w celu uniknięcia przetrzymania na granicy.

ROZMAITOŚCI.

* 1500 ofiar zerwania się chmury. »Chicago Tribune« donosi z Pueblo: Wskutek katastrofalnego oberwania się chmury straciło życie 1500 osób. Całe domy poderwały fale. Szkoda wynosi przeszło 15 milionów dolarów. Z powodu zerwania głównych przewodów elektrycznych w mieście panowały zupełne ciemności, co utrudniało także akcję ratunkową. Podobne katastrofy zdarzyły się w kilku innych miastach w Stanie Kolorado.

* Morderca z powodu braku mieszkania. W Strabisowie koło Munkacza zamordowano kupca, Izydora Halperta, jego żonę i 8-letniego synka. Podejrzanie o morderstwo padło na syna właścicieli domu, w którym Halpert mieszkał. Halpertowi wymówione mieszkanie, ale on nie chciał się wyprowadzić, opierając się na tem, że posiada 8-letni kontrakt najmu. Zrozpaczony narzeczony kilkakrotnie odgrażał się, że Halperta usunie. Przypuszczalnego mordercę, jego narzeczoną i jej matkę aresztowano.

* Dlaczego w Szwecji zniesiono karę śmierci? Przed kilku dniami doniosły depeszy, że parlament szwedzki uchwalil ogromną większością głosów zniesić karę śmierci. Niewtajemniczeni w stosunki szwedzkie byli zdania, że uchwałę tę powzięto ze względów ludzkich. Tymczasem z doniesień dzienników sztokholmskich pokazuje się, że zniesienie kary śmierci uchwalono głównie ze względów oszczędnościowych. Od szeregu bowiem lat opłacano kata, który wobec bardzo małej przestępczości Szwedów, ani razu nie miał sposobności do pełnienia swej funkcji. A ponieważ liczba zbrodni stała się zmniejsza w Szwecji, przeto kat okazuje się zupełnie niepotrzebnym urzędnikiem państwowym.

Nakładem i członkami »Katolika« spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.